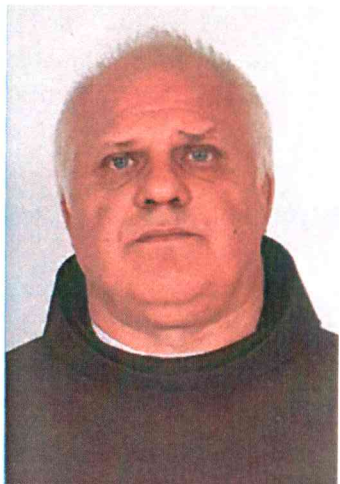


Wiadomości z życia klasztoru franciszkanów w Nowym Porcie



Od 1 lipca 2019 roku do wspólnoty franciszkańskiej w klasztorze w Gdańsku Nowym Porcie dołączył brat Justyn Miciun, który przybył do nas z klasztoru z Józefowa koło Warszawy. Brat Justyn będzie pełnił obowiązki kościelnego, furtiana oraz kucharza.

Brat Justyn Bogusław Miciun

Urodził się 16 czerwca 1958 roku w Ludwikowicach Kłodzkich woj. Dolnośląskie.

Wstąpił do Zgromadzenia Braci Dolorystów w roku 1991. Pierwsze śluby złożył w tym zgromadzeniu w 1992 roku, a śluby wieczyste złożył 15 września 1999 roku. Przez cały okres życia zakonnego w Zgromadzeniu Braci Dolorystów br Justyn przebywał w Józefowie, gdzie pełnił funkcje między innymi: prowadził dom rekolekcyjny, był ekonomem i kucharzem, a przez rok pełnił funkcję magistra nowicjatu, a także przez 6 lat był definitorem czyli był w zarządzie Zgromadzenia.



Gazetka Franciszkańska

Kościół Morski - Gdańsk - Nowy Port

XVI Niedziela Zwykła

21 lipca 2019

NR 37

Msza św.

NIEDZIELA:

8.00,10.00,12.00,16.30

Msza św.

Dni powszednie:

7.30,18.30



Ewangelia wg św. Łukasza (10, 38-42)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa.

Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła».

A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Tak naprawdę warto zobaczyć, że nie człowiek spotyka Boga, ale raczej Bóg daje się spotkać człowiekowi. Mówi o tym Psalm: „Kto zamieszka na Twojej górze świętej?”. Nie „do kogo przyjdiesz”, ale „kto może przyjść do Ciebie, Boże”. Ilekroć Bóg daje nam się poznać, tylekroć wprowadza nas do swojego mieszkania, czyli po prostu do wnętrza siebie samego – do centrum swojej Boskości. Píše o tym św. Paweł nazywając Jezusa „bogactwem chwały tajemnicy pośród pogan”. Nie jakieś bogactwo materialne czy chwała zamieszkania w pałacach Bożych, lecz „posiadanie” samego Jezusa jest naszą chwałą. Dlatego Marta i Maria były szczęśliwe, bo miały u siebie Jezusa w gościnie, choć tak naprawdę, to On je gościł we wnętrzu swojego Boskiego Serca.

Kiedy się modlimy, to fizycznie nie opuszczamy kościoła, czy swojej izdebki, a jednak mistycznie jesteśmy gdzieś indziej, poza tym światem. Dlatego udając się na modlitwę należy zawsze chcieć więcej i dalej niż to co widać wokół: nie chodzi o spokój i ciszę zewnętrzną tak bardzo, jak o zaznanie pokoju w sercu; nie chodzi o piękne i przyjemne uczucia tak bardzo, jak o spotkanie Dawcy wszelkiego Piękna i pocucia przyjemności; nie chodzi o wypowiadanie słów tak bardzo, jak o wymianę myśli nieubranych w słowa, z serca do Serca.

Sposobów spotkania się z Bogiem jest wiele. Bądźmy gotowi i zawsze otwarci. On w każdej chwili jest i może dać poczucie swojej obecności. Ileż sposobów dla każdego z nas przygotował Pan? Bądźmy czujni, a parametry naszego serca ustawmy na wskaźnik „pokój” oraz „dziwne przecucie obecności kogoś jeszcze”. Kiedy zaczniesz się ich doświadczać pocujemy, że Bóg jest blisko.



Święty Krzysztof - patron kierowców i podróżujących

Św. Krzysztof jest patronem Ameryki i Wilna; siedzib ludzkich i grodów, a także chrześcijańskiej młodzieży, farbiarzy, introligatorów, modniarek. Ale najbardziej znany jest jako patron wszystkich związanych z podróżowaniem – kierowców, pielgrzymów, flisaków, marynarzy, przewoźników, tragarzy, turystów i żeglarzy. W dzień jego liturgicznego wspomnienia, 25 lipca (ewentualnie w niedzielę najbliższą tej dacie), poświęca się pojazdy mechaniczne.

Imię Krzysztof wywodzi się z języka greckiego i oznacza tyle, co „niosący Chrystusa”.

Tak też jest przedstawiany w ikonografii – jako młodzieniec, a jeszcze częściej olbrzym, przechodzący przez rzekę, który na barkach niesie Dzieciątka Jezus, a w rękę trzyma kostur podróżny albo maczugę.

Krzysztof miał pochodzić z Małej Azji, z prowincji rzymskiej Licji. Tam miał ponieść śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza ok. 250 roku. Jest jednym z Czternastu Wspomożycieli, czyli szczególnych patronów.

Z powodu braku szczegółowych informacji o św. Krzysztofie, w średniowieczu na podstawie imienia „niosący Chrystusa” stworzono popularną legendę o tym świętym. Według niej, pierwotne imię Krzysztofa miało brzmieć Reprobus (z greckiego Odrażający), gdyż miał on mieć głowę podobną do psa. Wyróżniał się za to niezwykłą siłą. Postanowił więc oddać się w służbę najpotężniejszemu na ziemi panu. Służył najpierw królowi swojej krainy. Kiedy przekonał się, że król ten bardzo boi się szatana, wstąpił w jego służbę. Pewnego dnia przekonał się jednak, że szatan boi się imienia Chrystusa. To wzbudziło w nim ciekawość, kim jest ten Chrystus, którego boi się szatan. Opuścił więc służbę u szatana i poszedł w służbę Chrystusa. Zapoznał się z nauką chrześcijańską i przyjął chrzest. Za pokutę i dla zadośćuczynienia, że służył szatanowi, postanowił zamieszkać nad Jordanem, w miejscu, gdzie woda była płytsza, by przenosić na swoich potężnych barkach pielgrzymów, idących ze Wschodu do Ziemi Świętej.

Pewnej nocy usłyszał głos Dziecka, które prosiło go o przeniesienie na drugi brzeg. Kiedy je wziął na ramiona, poczuł ogromny ciężar, który go przytłaczał – zdawało mu się, że zapadnie się w ziemię. Zawołał: „Kto jesteś, Dziecię?”. Otrzymał odpowiedź: „Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie, dźwigasz cały świat”. Pan Jezus miał mu wtedy przepowiedzieć rychłą śmierć męczeńską. Ten właśnie fragment legendy stał się natchnieniem dla niezliczonej liczby malowideł i rzeźb św. Krzysztofa. Tradycja miała Reprobusowi nadać tytuł „Krzysztofa”, czyli „nosiela Chrystusa” (gr. Christoforos). Pan Jezus po przyjęciu przez Krzysztofa chrztu miał mu przywrócić wygląd ludzki.

Opowieść o św. Krzysztofie kojarzy się z magicznym urokiem, jaki zawsze w umysłach ludzi wiązał się z przekraczaniem wody, przechodzeniem „na drugą stronę” – mostu, brodu, rzeki. Przejście przez wodę to odwieczny symbol wielkiej przemiany w życiu (chrztu), podjęcia ważnych decyzji, rozpoczęcia nowego etapu w życiu, także symbol... śmierci. W każdej takiej ciężkiej próbie warto mieć przy sobie opiekuna o nadludzkiej mocy – i stąd pewnie wzięła się popularność św. Krzysztofa. Może ze względu na motyw podróży na drugą stronę rzeki, czy podróży w ogóle, kult tego świętego wyznawali wszyscy, którzy poruszali się w przeróżny sposób. To, że św. Krzysztof bezpiecznie przenosił innych na drugi brzeg, spowodowało, że stał się szczególnym orędownikiem wszystkich proszących o bezpieczeństwo, nie tylko w podróży.

Zgodnie z dawnymi wierzeniami, kto spojrzy rankiem na wizerunek św. Krzysztofa, będzie bezpieczny aż do wieczora. Dlatego dawniej malowano jego postać przy wejściach do kościołów, na basztach miejskich, na feretronach i sztandarach, także na wielu kamienicach przy ruchliwych ulicach – takie kamienice w średniowieczu nazywano „Krzysztoforami”. W wielu samochodach i na motocyklach kierowcy mają przyczepiony wizerunek św. Krzysztofa.

Modlitwa kierowcy

Boże, daj mi pewną rękę i bystre oko, abym nikomu nie wyrządził żadnej szkody. Nie pozwól, Dawco życia, bym się stał przyczyną śmierci lub kalectwa, a także zachowaj od nieszczęścia i wypadku. Pohamuj pokusę nadmiernej szybkości. Oby piękno stworzonego przez Ciebie świata i radości Twojej łaski towarzyszyły mi na zawsze. Amen.